№ 39. Kraków 17 Lutego — Piątek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8^1/_2$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze".

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 8 grp. następne po 3 grosze — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.

☞ Numer pojedyńczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 16 lutego.

Wspomniona już po kilkakroć depesza ministra spraw zagr. Francyi p. Drouin de Lhuys do posła francuskiego w Petersburgu jenerała de Castelbajac, następnéj jest osnowy:

Paryż 1 lutego 1854.

Jenerale, poseł rosyjski odczytał mi depeszę hr. Nesselrodego, którą polecono mu doręczyć mi w odpisie i którą przesyłam WPanu w załączeniu.

Niechcę wchodzić w szczegóły zbyteczne, a tém mniéj wywoływać drażliwą dyskusyą, ale niemogłem niedoznać prawdziwego uczucia żalu, widząc jaki charakter przypisywany jest stanowisku rządu J. C. Mości w następujących po sobie fazach sporu zaszłego między gabinetem petersburgskim a W. Portą; charakter, nieodpowiadający bynajmniéj lojalności i niezmiennemu umiarkowaniu jego polityki.

Hr. Nesselrode wiąże z tém, co nazywa „systematem pressyi" przyjętym naprzeciw Rosyi przez morskie mocarstwa, akta, które nie były wcale powodem, ale tylko następnością środków, jakie Rosya sama pierwsza podjęła, i które bez oziębienia gorliwości jakiéj dokładaliśmy ku wyszukaniu środków pacyfikacyi, wkładały na nas zarazem obowiązek wziąść również na dojrzałą uwagę inny interes, interes zachowania państwa ottomańskiego, zagrożonego siłami, których dysproporcya z jego własnemi, obawy nasze usprawiedliwiała. Rząd Cesarza ma sumienne przekonanie, że uczynił wszystko co mógł dla pogodzenia, w roli do jakiéj go powoływały okoliczności, uczuć przyjaźni jakie ma dla Rosyi, i swojego zamiłowania pokoju, z wymaganiami swoich tradycyj i swojéj godności.

Że następujące po sobie demonstracye, jakie uznał za potrzebne przedsiewziąść, były ostrzeżeniami, przyznaję, jeźli tego chcą; ale czego mam prawo w ogóle zaprzeczyć, to aby demonstracye rzeczone były groźbami, a tém mniéj prowokacyami.

Jakaż bowiem była natura stósunków petersburgskiego gabinetu z W. Portą, aż do dnia w którym wojska rosyjskie przeszły Prut? Książę Menszyków opuścił był Carogród, wszakże negocyacye prowadzone jeszcze były na innéj drodze, a jakkolwiek naprężone było położenie, było ono zawsze jeszcze czysto dyplomatycznem; w skutku dopiero zajęcia Mołdo-Wołoszczyzny przez obce wojska, postać swą zmieniło. Jeźli jest jaki akt wojny niezaprzeczony, to nim jest niewątpliwie zbrojne zajęcie pewnego terytoryum, wbrew wyraźnéj woli jego prawego monarchy; *de jure* więc, jak i *de facto* Rosya wypowiadała wojnę Turcyi, zajmując dwie jéj prowincye.

Zamiast podniecania Porty, jak to wymawia dzisiaj rządowi Cesarza hr. Nesselrode, rząd J. C. Mości dołożył przeciwnie wszelkich starań, aby ją uspokoić; a jeźli wierny linii postępowania jaką sobie zakreślił, — a którego, powtarzam, jedynemi bodźcami było zachowanie pokoju i państwa ottomańskiego — wyprawił eskadrę swą do portu Besiki, to korzystał jednocześnie z wpływu swojego w Carogrodzie, aby skłonić Dywan, pomimo naruszenia całości tureckiego terytoryum i zapoznania zwierzchnictwa Sułtana, do opóźnienia ile możności chwili odparcia siły siłą. Układy, w których wzięły udział Francya, Anglia, Austrya i Prusy, czynnie były prowadzone; za staraniem czterech mocarstw przedłożona została Porcie nota, która mogła była zapewne posłużyć za zasadę ogólnéj tranzakcyi, gdyby niewczesny komentarz nie był uczynił przyjęcie jéj niepodobném dla wszystkich.

W ciągu tego czasu, fakta materyalne coraz stawały się częstsze i ważniejsze; armia rosyjska szańcowała się w Księstwach, zabroniono hospodarom wszelkich stósunków z władzą zwierzchniczą, zajęcie Mołdo-Wołoszczyzny prowadziło do niechybnéj wojny, a wypadki nad Dunajem sprowadziły do Stambułu floty Francyi i Anglii. Jakkolwiek przecież położenie zdawało się groźném, rząd J. C. Mości nieprzestawał łączyć się z usiłowaniami swoich sprzymierzeńców, aby wreszcie wynaleść zaszczytny środek zakończenia sporu, nad którym ubolewał równie jak oni, i wśród tych to usiłowań pokojowych, zaskoczyła go bitwa pod Synopą. Niezrzekając się i wtedy nadziei pokoju, musiał przecież otworzyć oczy na niebezpieczeństwa, na jakie wystawiał Turcyą ten napad niespodziewany, i flota francuska wpłynęła na morze Czarne.

Siły wojenne jakie na kilka miesięcy pierwéj rozwinęła Rosya w Księstwach: oto w ogóle, pierwszy powód tych, które z naszéj strony rozwijamy na morzu Czarném, a zwłoka w wykonaniu tego przedsięwzięcia, w związku z przypomnieniem okoliczności, które nas doń zmusiły, pod karą porzucenia jednego z interesów, który, jak wiadomo petersburgskiemu gabinetowi, mieliśmy od początku kryzys na oku, dostatecznie wskazuje jakiem umiarkowaniem przejęta była nasza polityka.

Jeźli Rosya panuje dzisiaj w Multanach i Wołoszczyznie, jeźli niedopuszcza tam zwierzchnictwa Porty w najmniejszéj rzeczy, to my z naszéj strony zajmujemy naszemi morskiemi siłami morze Czarne, dla zrównoważenia najazdu Księstw Nadunajskich. Celem naszym jest zapobieżenie, aby to morze, oblewające brzegi Turcyi, tak samo jak Rosyi, nie stało się inną drogą do naruszenia tego kraju, na którego bycie całéj zależy Europie. Mówią nam, że nie będzie równości w położeniach, jeźli flota rosyjska zamkniętą być ma w porcie Sebastopolskim, a flocie tureckiéj wolno będzie wypływać z Bosforu. Uwaga ta jest słuszna; ale niemaż tak samo równości między ogólnemi środkami zaczepki, a środkami odporu; a jeźli, przez uczucie, które należycie ocenionem być powinno, niedozwalamy aby okręty tureckie napadały na brzegi Rosyi, to przecież zabraniać im niemożemy, w warunkach które mamy prawo kłaść na nasze poparcie, żeglugi na tém morzu, na które jedynie za pozwoleniem Porty wpłynęliśmy. Niejestto więc zawieszenie broni, na morzu, które proponujemy, jakkolwiek przyjść do tego powinno; jestto zupełniejsze zawieszenie broni którego rzucić chcieliśmy zasady. Działaliśmy w celu wstrzymania zgubnéj wojny i bezpotrzebnego krwi rozlewu.

Jakoż, gabinet petersburgski zna dzisiaj warunki, niezaprzeczenie zaszczytne, pod któremi pokój przywróconym być może; obecność nasza na morzu Czarném jest mu również wytłumaczona z lojalnością i szczerością dostateczną, aby zrozumiał, iż jéj koniec położyć jest mocen. Jest zaś mocen to uczynić, skoro zechce opuścić Księstwa Naddunajskie i inne punkta tureckiego terytoryum, przez wojska rosyjskie zajęte, i zawrzeć z pełnomocnikiem Porty konwencyą, któraby przedłożoną została konferencyi czterech mocarstw, w tém samém miejscu zebrać się mającéj. Tak więc jenerale, cała odpowiedzialność wypadków do niego należy, i spodziewamy się, że roztropność jego będzie umiała położyć koniec kryzie, która trwa już zbyt długo. Zechcesz jenerale odczytać tę depeszę hr. Nesselrodemu i wręczyć mu ją w odpisie.

Przyjm itd. (podp.) *Drouin de Lhuys.*

Korespondencya Czasu.

Poznań 9 lutego.

Znaczna część publiczności szaleje w tym tygodniu za Pepitą; czytaliście pewnie w gazetach o zbiegowisku ludu gdy przybyła z Szczecina na dworzec kolei żelaznéj, była to komedya kilkunastu talarami rozrzuconemi między żydziaków sprawiona, do których przyłączyło się nieco ludu lubiącego się gawronić — inaczéj być nie mogło, bo przecież wyższa część społeczeństwa w podobnéj demonstracyi udziału mieć nie mogła, a lud o egzystencyi ta-

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

MŁODA AUTORKA
KOMEDYA w 3ch AKTACH.

(Ciąg dalszy).

AKT IIIci.

Pokój ten sam.

Scena 1.

(Wchodzi Pan Piotr.)

Piotr. U mego brata na kawie goście; więc zaczekam (siada.) Ziarnko dobrych chęci zasiałem, i zeszło mi wdzięcznym listkiem. Dopomogłem sierocie, składa dziś arkusze w drukerni i ma swoją złotówkę; — ten chłopczyk przybiega do mnie zadyszany, udziela wiadomość potrzebną (duma.) O Adelo! w ścianach twego pokoju zamknięte życie twoje, było ciche i swobodne; ale ty wyszłaś z domu, odbiegłaś ojca i na świecie stoisz teraz sama; ojciec niezasłoni ciebie od krytyki; — sądu, który cię potępił, niezmieni; w całym skarbie serca nieznajdzie pociechy dla ciebie, kiedy biegnąca po słodki kwiat pochwały, skosztujesz gorzkiego napoju szyderstwa.

Zostałaś autorką; już imie twoje przestało być twojém; jest jako piłka, podbić ją w górę, albo rzucić nią o ziemię — wolno każdemu. Ale odsłoniłaś stronę serca drażliwą i godzi w nię zemsta podłego człowieka; i to takim jest Robert; plan wyrachowany na słabość młodéj autorki; ale ja opiekun, stanę przy Adeli, ostrzegę i na tę wieczorną sesyę, gdzie skandal przygotowany czeka na nią — niepuszczę.

Scena 2.

(P. Piotr i Basia ze środkowych wbiega.)

Basia. Ach! to Pan.

Piotr. Czy jeszcze fetujecie tego gościa tak suto i długo? któż to jest?

Basia. Jeden Pan z prowincyi — mam oświadczyć...

Piotr. Niepotrzeba, ale gdzie to było! Barbara biegała na Długą ulicę? czy znowu literacka posełka? co?

Basia. Z listem chodziłam.

Piotr. Do drukarni?

Basia. Nosiłam liścik Panny Adeli do Seweryna Redaktora Zorzy.

Pior. (patrzy w nią długo.) Ty, ty kłamiesz.

Basia. Jako żywo, ja nosiłam bilet do Pana Redaktora Zorzy i przyniosłam odpowiedź.

Piotr. (chodzi po pokoju zadyszany, po chwili mówi.) Gdzie ten list? ta odpowiedź Redaktora, gdzie jest? (tupa nogą.)

Basia. Wiem, wiem, leży na oknie, w ten moment (wybiega na prawo.)

Piotr. (sam.) Cóżem się dowiedział! Adela tę odwagę miała? Pisze do mężczyzny, którego nie zna, wchodzi w stosunki, odbiera odpowiedzi; mniemałem, to zajęcie się chwilowe przeminie, dziś inaczéj widzę; gorączka literacka zaczyna być chorobą (myśli.) Ha! myśl taką, kto mi podsunął?!

(Basia powraca, oddaje list.)

Basia. Proszę, oto list.

Piotr. (odbiera, przebiega list oczyma, potém mówi.) Komplementa, pochwały, słowa zachęty; biedna Adelo i ty przyjęłaś to za dobrą monetę! niewiesz o tém, że taka jest formuła listów, które do młodych autorek wychodzą z każdéj redakcyi (list rozdziera w kawałki i chowa.)

Basia. Czy mam oświadczyć, idę...

Piotr. Idź do swoich szlarek i igiełek.

Piotr. (sam.) Żali ma zostać literatką, niepowołana do pióra wyższym talentem? bawić się autorstwem, a tu ciężkie idzie życie i wskazuje drogę pracy — nie zabaw. Adela autorką nie będzie, jeżeli ja temu nieprzeszkodzę; któż to zrobi? (duma.) Mego postanowienia niezmienię; gdyby nawet to natchnienie przyszło od szatana — ja pójdę za niém, nieostrzegę Adeli, niezatrzymam; niech ją skaleczy i zrani głęboko cierń na téj drodze, po któréj biedz zaczęła tak wesoło. Im większy ból, pamięć dłuższa o nim (idzie do drzwi, otwiera.) To Adela! (wychodzi.)

Scena 3.

(Adela wchodzi ze środkowych z głową spuszczoną zamyślona).

Adela. Dziwna jestem; myślę coś głęboko a tak mi lekko na sercu (myśli) i jestem wesoła.

Ten Pan, niewiem jego nazwiska, musi być bardzo dobrym i poczciwym; ścisnął mnie za rękę, gdym go żegnała; patrzał mi w oczy, zna mego Kazimierza! (zamyślona.)

Scena 4.

(Adela, Kletecka wpada.)

Klet. Ach jaka ja! biegnę, trzy kwadranse już biły, mówiła ci Basia, wiesz o wszystkiém.

Adela. Basia niemówiła; nic niewiem.

Klet. Ach jaka ona... słuchaj, stan rzeczy się odmienił — obrona twojéj powieści już się drukuje; odbierasz napowrót imię, sławę i wziętość.

Adela. Czy to prawda?

Klet. Dowiodą i przekonają ciebie, że masz talent; jesteś autorką, jesteś policzoną do grona literatów, jesteś zaproszona na zgromadzenie redaktorów.

Adela. Co ja słyszę? ja? zaproszona na zgromadzenie?

necznicy nie wie. Będzie także bal publiczny w Bazarze na cześć téj skoczki, na którym według doniesienia w *Gazecie Niemieckiéj Poznańskiéj* będzie obecną; ni na chwile nie wątpiemy, że żadna z dam naszych, nie ubliży sobie do tego stopnia, by na balu w podobnym danym celu się ukazać. Teatr w czasie przedstawień Pepity bywał nabity publicznością wszelkiego rodzaju i narodowości, czemu się nie dziwiemy, bo nasza publiczność tylko na ekstraordynaryjnych zwykle bywa reprezentacyach w braku własnéj sceny, a ekstraordynaryjne rzadko się zdarzają.

Z spraw kościelnych w tych dniach oczekujemy rozstrzygnięcia bardzo ważnéj. Przed kilku tygodniami naczelny prezes reskryptem do arcybiskupa ograniczył tak daleko działanie obecnych w kraju misyonarzy, że po za misyami zakazanem im zostało nie tylko kazać, ale nawet spowiedzi słuchać. Zakaz podobny wkraczał zupełnie w zakres juryzdykcyi duchownéj, mimo tego, zapewnie w zbyt daleko posuniętéj chęci uniknięcia wszelkiego powodu do zatargów, JO. arcybiskup zakaz ten przyjął i zastósować się do niego interesowanym polecił, równocześnie przesyłając swe zażalenie czyli raczéj swą protestacyą w tym względzie do ministeryum. Otóż w tych dniach oczekujemy rozstrzygnięcia i myślimy, że naczelny prezes sam reskrypt swój cofnie, który zupełnie na polu juryzdykcyi duchownéj, a nie świeckiéj jest wydanym, a przecież w tym względzie koniecznie pewne stałe granice być muszą, jeżeli pokój co chwila nie ma być zakłóconym.

Berlin 14 lutego.

† Przedłożone parlamentowi angielskiemu, oraz ogłoszone w *Monitorze* francuzkim dokumenta odnoszące się do sprawy wschodniéj, idą aż do odjazdu posłów rosyjskich z Londynu i z Paryża. Mamy więc już teraz wyjaśnione szczegóły i tego ostatniego wypadku, który uważany jest powszechnie za zerwanie wszelkich dyplomatycznych stosunków Rosyi z zachodem, a témsamem za akt prowadzący według dotychczasowych o prawie narodów wyobrażeń wprost do wojny. Tymczasem obok noty p. Drouin de Lhuys z 1go b. m., adresowanéj do p. Kisielewa wskutek zażądanych przez niego wyjaśnień co do przeznaczenia flot na morzu Czarném, i odpowiedzi na nią p. Kisielewa z d. 4 b. m., oznajmiającéj zerwanie dyplomatycznych stosunków i niezwłoczny jego wyjazd z Paryża; znajdujemy w *Monitorze* drugą równoczesną notę p. Drouin de Lhuys z d. 1 b. m. adresowaną do p. Castelbajac w Petersburgu, w któréj stan obecny rzeczy na wschodzie obszerniéj nieco jest rozebrany, i w któréj zarazem wskazana jest droga, prowadząca do załatwienia sporu w dobry sposób. „Rosya, są słowa noty, ma w swoim ręku ustąpienie flot z morza Czarnego. Stanie się to natychmiast, jeżeli Rosya każe wojskom swoim opuścić Księstwa Naddunajskie i inne punkta należące do terytoryum tureckiego, a z pełnomocnikiem W. Porty zawrze konwencyą, i takową zebranéj na tém samém miejscu konferencyi czterech mocarstw poda do przyjęcia“. W końcu minister francuzki oświadcza, że nie traci jeszcze nadziei, aby mądrość gabinetu petersburgskiego nie umiała zapobiedz przesilającéj się kryzys. Nota więc ta jest bezwątpienia owém ultimatum, o którém zaraz po otwarciu parlamentu angielskiego była mowa; podobnéj bowiem osnowy depesza była równocześnie i z Londynu do Petersburga wysłana. Zaprzeczyć nie można, że leży w nich spowity początek nowych układów, i domyślać się trzeba z pewném podobieństwem do prawdy, że zapewne umyślnie noty te były wyprawione, aby spodziewane oficyalne zerwanie dyplomatycznych stosunków przez wyjazd posłów rosyjskich z Paryża i z Londynu nie uczyniło odnowienia ich niepodobném. Jakoż pełno w najlepiéj informowanych dziennikach jest mowy o nieustających pomiędzy gabinetami układach. Najwyraźniéj zaś to poświadczają obrady parlamentu angielskiego w d. 9 b. m. Lord Clarendon uważa wprawdzie obecne położenie za bardzo krytyczne, ale lord Aberdeen nie traci jeszcze bynajmniéj nadziei utrzymania pokoju, i powiada, że wszelkich dołoży usiłowań, aby nie był zerwany; Anglia nie znajduje się dotąd w wojnie; wojna jest może prawdopodobną, ale nie jest nieuniknioną. Przyparty przez lordów Clanricarde i Beaumont wyraźném zapytaniem: czy Anglia jest obecnie w jakich układach z Rosyą? lord Aberdeen znajdował się wyraźnie w ambarasie co do odpowiedzi. „Nie jest, odrzekł nieśmiało, w téj chwili przynajmniéj nie jest“ (śmiech). „Układy, dodaje, prowadzone w Wiedniu skończyły się; co się daléj stanie, tego teraz powiedzieć nie mogę“. Lord Aberdeen powiedział dosyć, aby przeniknąć ciemność obecnego stanu. Ja nie widzę dotąd w niéj ani błyskawic, ani słyszę grzmotu. Ale ciekawszym jeszcze jest sposób, w jaki lord Russell w Izbie niższéj tłumaczy powrót flot z morza Czarnego. „Admirałowie, mówi, byli przed niejakim czasem wezwani do wejścia na morze Czarne, co uczynili. Połączone floty stały przez kilka dni na kotwicy w zatoce synopskiéj. Admirałowie zdali potém raport, że uważają za rzecz niebezpieczną, stać dłużéj na kotwicy, a niebezpieczeństwo to tak jest wielkie, że gdyby połączone floty przez dwa miesiące na morzu Czarném zostawały, prowadziłoby to w prost do spełnienia się życzenia, jakie może ma Cesarz Wszech Rosyj: do zniszczenia floty angielskiéj i francuzkiéj. Admirał W. Brytanii uważał zatém za swą powinność, powrócić do Konstantynopola, mając zamiar, wysyłania od czasu do czasu parowców na morze Czarne, aby osięgnąć panowanie nad morzem, jak to admirałom angielski i francuzki rząd był polecił. Mniemam, że to postąpienie admirała stoi w sprzeczności z danemi mu przez posła instrukcyami. Mimo tego rząd uznał, że tłumaczenie się admirała zasługuje na pochwałę i rządu i całego kraju“. Czy to nie zajmujące? Czy to nie rzuca światła na obecny stan rzeczy na wschodzie? Bliższymi może w téj chwili jesteśmy załatwienia sprawy w drodze pokoju, niżeśmy byli przez zeszły rok cały. Tymczasem zachód zbroi się na potęgę. W Prusiech nic z tego wszystkiego. P. Brunnow przybył do Darmstadtu i oczekuje tamże przybycia trzech swoich sekretarzy pp. Berga, hr. Wielhorskiego i Bludowa. P. Kisielew podobno zachorował w Brukselli i przymuszony jest tam czas niejaki pozostać. Dzienniki wieczorne zamieszczają depeszę angielską odwołującą posła angielskiego z Petersburga. Na danym tu w przeszłym tygodniu przez ministra wojny obiedzie dyplomatycznym, nie znajdował się p. Budberg z powodu choroby. — Mamy znowu porządną zimę. Karnawał idzie w najlepsze, nawet w domach bankierskich bal po balu. O przyszłości mało kto myśli.

Paryż 11 lutego.

Rosyanie bawiący w Paryżu odebrali okólnik w języku rosyjskim, napisany w imieniu Cesarza Mikołaja. Mają oni rozkaz opuszczenia Francyi, wyjąwszy, gdyby słabość nie pozwoliła im tego uczynić. Okólnik jest względny; to téż mało Rosyan Paryż opuszcza. Księżna Lieven była jeszcze w Paryżu wczoraj i wieczorem przyjmowała u siebie. Rosyanie bawiący w Paryżu, mają znowu nadzieję, że Cesarz Mikołaj nie zmierzy się z Francyą i Anglią i że nie wystawi flot swoich na zniszczenie. Jutro albo pojutrze spodziewany jest odpis Cesarza Mikołaja na list, w którym Napoleon III. przemówił do niego w imie zdrowej rozwagi. Napoleon III. nie pragnie zniszczenia flot rosyjskich, ale niemoże także przypuścić żądań Rosyi. Wczorajsze *Débaty* i *Assemblée Nationale* przemawiały również do Rosyi w tym duchu. Ostatni dziennik opłakuje już zniszczenie flot rosyjskich i nowe wzmożenie się potęgi angielskiéj. Wczorajsza giełda podniosła się na podanie *Débatów*, jakoby Austrya oświadczyła, iż będzie uważać za *casus belli* przejście Dunaju i zatrzymanie Mołdo-Wołoszczyzny, i że teraz stara się negocyować rodzaj *statu quo ante bellum*. Jeśli powyższa wiadomość jest prawdziwa, Rosya choćby mogła, nie przejdzie Dunaju, a Francya i Anglia nie będą potrzebowały posyłać korpusów lądowych do Warny lub Stambułu. Pozostanie kwestya skłonienia Rosyi do opuszczenia Mołdo-Wołoszczyzny. W tém miejscu miłość własna odegra wielką rolę, ale i obawa stracenia flot, bombardowania Sebastopolu a może i Petersburga, tudzież zajęcia Batum przez wojska angielskie. Według *Morning Herald* Sebastopol może być bombardowany, bo kazamaty fortyfikacyj są zbyt ciasne, a mury miasta są źle zbudowane.(?) Przekona się o tém *Fury*. Plan Sebastopolu zdjęty przez *Retribution*, został ogłoszony we wczorajszéj *Illustration*. Admiralicya angielska nie miała być z niego zadowolniona i dla tego admirałowie posłali w missyi *Fury*. Z portu Lorient rząd francuski posyła do Tulonu *des boulets asphyxians*, których próbę robiono temu lat kilka, a które zostały prawie zarzucone. Czy te kule mają być użyte w razie potrzeby przeciw Sebastopolowi?

Anglia postępuje jak gdyby na wiosnę wojna była nieochybną. Sierżanci rekrutacyjni z długiemi wstążkami u kaszkietów i z muzyką, przeciągają po kraju dla werbowania ochotników do wojska. Do marynarki admiralicya powołała połowę strażników pomorskich, *coast-guards*, sprawujących obowiązki morsko-celne, a rozkwaterowanych w okrągłych wieżach, które Pitt kazał dla nich na brzegach morza zbudować. Admiralicya powołuje także do służby czynnéj inwalidów z Greenwich. We Francyi zbrojenie nie jest tak widoczne, bo jest łatwiejsze i regularniejsze. Wyjąwszy promenad wojskowych, żadnéj nie widzimy zmiany w Paryżu. O zbrojeniu dowiadujemy się tylko z dzienników departamentowych. Floty angielsko-francuskie w Lizbonie, Brest, Spithead, Tulonie i Cherburgu ruszają się, ale jakie mają przepisane ruchy? trudno powiedzieć. W razie rozpoczęcia operacyj wojnnych, dziennikarze i korespondenci będą zapewnie proszeni o dyskrecyą. Zdaje się, że floty sprzymierzone mają zamiar skończenia na morzu Czarném nim puszczą lody na morzu Baltyckiém. Anglicy lękają się prawie, aby nie skończyło się bez spalenia flot rosyjskich, przekonani, że nie znajdą do tego tak sposobnéj okoliczności. Francuzi zaś widzą, że spalenie flot rosyjskich mało zmniejszyłoby przewagę Rosyi na stałym lądzie; że potrzeba wojny lądowéj. Na tém polu przekonania Francuzów postępują bardzo spiesznie i loicznie, ale przed wojną kontynentalną wszyscy się jeszcze wzdragają.

Na recepcyach u p. Drouin de L'huys niema zwyczaju mówienia o polityce, ale na ostatniéj wiele o niéj mówiono. PP. Hübner, Hatzfeld i wspaniały zawsze Vely Pasza zwracali oczy wszystkich. Dokumenta francuskie ogłaszane w *Monitorze*, robią honor talentowi i przenikliwości p. Drouin de L'huys. Wracając ze Stambułu lord Dudley Stuart zrobił wizytę Cesarzowi Francuzów i głównym ministrom. Lord Dudley Stuart opuścił Paryż, spiesząc do Parlamentu, w którym odbędą się ważne inter-

---

Klet. Karta drukowana przekona.

Adela. Więc to prawda, że ja...

Klet. Gdzie Basia! oddałam jéj list do ciebie i kartę, słyszę, twój ojciec tu idzie.

Adela. (wesoło.) Pójdź Mansweto!

Klet. Ach idę — za tobą autorko podniesiona, uwieńczona, zaproszona... (wychodzą na prawo.)

Scena 5.

(Soroka i P Paweł wchodzą.)

Soroka. Teraz szukam mojéj czapki i w nogi! W starym piecu diabeł smoli; ja bym zakochał się w córce Asana, a na co mi tego. Zrobiłem swoje, kropla nie została w kieliszku; tak serdecznie i szczerze spełniłem zdrowie panny Adeli.

Paweł. Panie Dobr.

Sor. Składam pychę z serca przyznaję, żem pokonan i pobity, alež bo i cukier kanaryjski nie słodszy od jéj uśmiechu; a ten kwiat dobroci, co patrzy z jéj oczek! taki drugi, chyba w raju był tam, kiedyś.

Paweł. Łzy stoją mi w oczach, na to jam niezasłużył u Boga.

Sor. Ten tylko ma dobre dzieci, kto na nie zasłużył; winszuję Wacpanu i sobie; mój Kazio będzie miał żonkę, a ja synową, i nas dwoje kochać będziemy jednę.

Paweł. (rozradowany) Panie — więc Pan Dobr. zezwala.

Sor. Mój mecenasie, kiedy zadajesz mi takie kwestye, zmuszasz mnie do tego, że się wygadam i rozgadam po swojemu; siędę.

Paweł. Proszę, (przysuwa stołek, d. s.) O Adelciu moja! co za dzień! co za dzień!

Sor. Nasamprzód w piersi się uderzę, wyspowiadam z grzechu oszukaństwa, wziąłeś mnie za prostego, może głupiego szlachcica....

Paweł. (chce mówić)

Sor. A ten szlachcic mospanie lis i frant jakiego szukać: Wacpanu ani przyszło do głowy, że ja wasz gość każde słóweczko wasze brałem na moje ważki; żadnego niepominąłem szczegółu, ażeby poznać was bliżéj i lepiéj. — I powiem mój mecenasie, mieszkanie masz wygodne i w domu jest porządek; kawa dobra i notabene bez cykoryi, winko wytrawne; obrusik czysty, usługa na jaką stać, jednem słowem gdzie indziéj zbytek — tu zaświeciła mi czystość; część większą zasługi oddam córce i powiem jest dobrą gospodynią. Ale żona mego Kazia może być i złą gospodynią, tylko dobry gust mieć musi, i prezencyą, rozum i oczytanie.

Paweł. Panie Dobr.

Sor. Ale i tu widzę, co być powinno, wszystko jest sukienka w prawdzie tania, ale skrojona modnie; świeża i cale gustowna i czegóż mi potrzeba więcéj? co się tycze tego drugiego, ho ho, jakie wiadomości oczytanie się w literaturze, historyi, ale i francuzczyzna z dobrą pronuncyacyą; co być musi; wreszcie ja, niby to Baragoła i na rękawiczkę spojrzę czasem i na nóżkę; ale to wszystko i ładne i małe, a-h pobiliście Baragołę; uciekam na Podole.

Paweł. Miłe żarty pana...

Sor. (zrywa się) Co żarty? rzecz zdecydowana, jutro ich zaręczyny.

Paweł. Co ja słyszę!!

Sor. (dobywa zegarek) Siódma dochodzi, (ogląda się zbliża się do Pawła i cicho mówi). Związałeś się mój łaskawco słowem honoru; więc proszę o sekret: ani słowa o tem pannie Adeli, pragnę zrobić jéj niespodziankę (cicho) mój syn przyjeżdża dziś.

Paweł. Pan Kazimierz?

Sor. Stanie w Hotelu Litewskim; dziś wieczorem, marszrutę ja wydałem; jedzie z Jacentym moim lokajem, a trzeba wiedzieć, nie panicz Jacentego, ale Jacenty wiezie panicza; jak kazałem, tak będzie; do zobaczenia kochany mecenasie (rzuca mu się na szyję, ściska go i wybiega — potem wraca się).

Sor. Imie rodziców nieskalane i poczciwe! pożycie w domu takie, iż obmowa nawet drogi niema do niéj, to są dwie perły — ale i dwa berła każdéj kobiety!! dla Kazia tego ja szukałem; tu znajdę (ściska za rękę Pawła i wychodzi).

Paweł. (sam pełen radości wchodzi) A więc, a więc — i zaręczyny mojéj Adeli z panem Kazimierzem; ha! ha! ha! pan całego klucza; to fraszki; dobre serce przecie więcéj warte, jak klucz; cicho! (ogląda się) sza, ani słowa o tem Adeli, uczciwość, honór zabrania; cicho, bo to szczęście, ognik, błyśnie i gaśnie. Nie, nie zgaśnie — ja pierwéj: Panu Bogu pomodlić się — dziękować i ani słowa, nie wolno.

(D. c. n.)

WIARA I WIARA.

Szedł uczony z prostaczkiem; — napotkali dziecię.
Mdlało z trudu. — Uczony pomyślił tajemnie:
„Bóg jest wszechmocny; wszystkim sam rządzi na świecie;
„Toć więc i temu dziecku pomoże bezemnie!“ —
I poszedł: — A prostaczek myśli: „Panie Boże!
„Jakiś Ty dobry! Siły ustają dziecęce,
„A Ty mu już i zsyłasz kto je podnieść może!
„Dzięki Ci, żeś mię wybrał!“ — i wziął je na ręce!

(z G. War.) *A. E. Odyniec.*

pelacye. Piemont, Szwajcarya, Belgia i Holandya zbroją się jak Francya i Anglia. Wrazie wojny kontynentalnéj, ministeryum piemonckie myśli o zawieszeniu Izb i zasileniu się dwoma ministrami, wziętymi ze środka lewego. P. Brenier przekonał się, że Piemont może wystawić armią poważną. Co do Króla Neapolitańskiego, ten jest stronnikiem Rosyi.

Jeden rojalista czy patryota niewczesny, ogłosił w Brukseli broszurę pod tytułem: *l'Angleterre continentale où il n'y a pas de Manche*, w któréj przedstawia środek debarkowania w Anglii za pomocą *vaisseaux citadelles*.

Paryż 11 lutego.

Polityka zagraniczna przedstawia ciągle postać lasu tak gęstego i ciemnego, że *Siècle* do żywego na nią się oburzył. *Siècle* błaga o pośpiech i szczerość, zapominając, że prosić o to dyplomacyą, jest to rzucać groch o ścianę. Polityka wewnętrzna przedstawia natomiast postać jasną i piękną. Jakem was uprzedził, rząd dokonał pożyczki za pomocą bonów skarbowych, niepodwyższając nawet procentu do 6%. Zrobienie taką drogą pożyczki zrobiło wrażenie, wielce przychylne dla rządu. Widząc, że rząd postępuje roztropnie, Francuzi *se laissent gouverner et se taisent*. Nowe zmniejszenie gotówki w banku o 17 milionów było nieuniknione. Jest to następstwo sytuacyi ekonomiczno-dyplomatycznéj, w jakiéj znajduje się Francya. Złoto jest obfite, ale srebro znika coraz bardziéj. Nieraz trudno dostać monety za luidora. Nowe sztuczki złote 10cio-frankowe już są w obiegu. Czekamy na sztuczki 5cio-frankowe. W tym miesiącu odbywa się likwidacya roczna przemysłu i handlu. Liczba upadłości zwiększyła się, ale w ogóle sytuacya ekonomiczna jest lepsza, niż się można było spodziewać. W życiu towarzyskiém panuje niejakie odrętwienie, ale odrętwienie to pochodzi więcéj z sytuacyi ekonomicznéj niż politycznéj. Szlachta, szczęśliwa kiedy znajduje możność uniknienia kosztów reprezentacyi i oszczędzania, siedzi na wsi i nie wraca do Paryża. W Paryżu bawią się obecnie tylko niższe towarzystwa i świat rządowy. Bal kostiumowy zawraca jeszcze głowy i ambarasuje. Księżna Matylda umyśliła sformować Olimp, ale żadna pani nie chciała się podjąć roli Wenery. Cesarzowa ma niepochwalać Olimpu, ale cóż przedstawić? Książę Hieronim dał trzy obiady. Ministrowie i dygnitarze dają także, przeplatane balami i recepcyami. Słowem, zabaw jest dosyć, szczególniéj dla świata urzędowego i tych, którzy się chcą zdobyć na mundur dworski.

Ostatnia *Illustration* przedstawia portret damy Aimée Dubuc de Rivery, która, jak wiadomo, jest babką dzisiejszego Sułtana Abdul Medżida, i rodaczką Cesarzowéj Józefiny.

W kościele Jezuitów paryskich przy ulicy des Postes, odbyło się nabożeństwo dla uczczenia świętego Andrzeja Boboli.

Korzystając z wezbrania Sekwany, okręta parowe przybywają z Havru do Paryża i w nim się ładują. Niektóre z nich są wielkie. Z Hawru przyszedł już jeden parowy omnibus, który na wzór Londynu będzie przewoził podróżnych wzdłuż Paryża.

Nie żałujcie że wam mało donoszę o waśniach prowadzonych na polu religijném. Waśnie te sprowadziły proces między Ludwikiem Veuillot a dziennikiem *la Presse réligieuse*. Powodem waśni i processu była broszura wymierzona przeciw Arcybiskupowi paryskiemu, a którą *la Presse réligieuse* Ludwikowi Veuillot przypisała. *La Presse réligieuse* omyliła się materyalnie, lecz nie moralnie. (?)

Rossya.

Dziennik *Kaukaz* podaje bez daty następujące *wiadomości z Wielkiéj Czeczni*.

Waleczne wojsko kaukazkie znowu odznaczyło się zwycięztwem: z Wielkiéj Czeczni otrzymano następujące wiadomości:

Zawiadujący lewém skrzydłem linii kaukazkiéj, jenerał-major baron Wrangel, dowiedziawszy się, iż Szamil ma zamiar osiedlić na nowo auły Chaikalskiego wąwozu, zniszczone w roku zeszłym przez jenerała-adjutanta księcia Barjatyńskiego, postanowił zniweczyć zamiary nieprzyjaciela. W tym celu przedsięwziął wyciąć las od strony rzeki Argun, na całéj przestrzeni Chaikalskiéj pochyłości, i tém zabezpieczyć wolny przystęp do miejsc, gdzie Czeczeńcy znowu chcieli osiąść, aby śledzić bliżéj poruszenie wojsk naszych.

Dnia 18go, kolumna pod dowództwem jenerała-majora Bakłanowa, składająca się z 1go batalionu pułku strzelców jenerała adjutanta księcia Czernyszewa, 9 secin kozaków i plutonu konno-artyleryjskiéj kozackiéj N. 13 bateryi, wystąpiła z twierdzy Groźnéj, i niespotkawszy nigdzie przeszkody, wyrąbała część lasu, i ku wieczorowi wróciła do twierdzy. Nazajutrz po otrzymanéj wiadomości o liczném zebraniu się nieprzyjaciela nad rzeką Dżołką, kolumna w takimże składzie jak wczoraj, wyruszyła pod osobistém dowództwem jenerała-majora barona Wrangel na Chaikalską górę, na którą z twierdzy Wozdwiżeńskiéj skierowane były jednocześnie sześć kompanij pułku strzelców księcia Woroncowa, 3 seciny dońskiego N. 19 pułku, i dywizyon lekkiéj N. 5 bateryi 20téj brygady artyleryi, pod dowództwem pułkownika Łaszenko. Oddział ten zajął się znowu wyrąbem lasu; nieprzyjaciel jednak nie pokazywał się, chociaż według otrzymanych wiadomości, gotował się do zaczepnego działania. Nareszcie, w oddaleniu słyszeć się dały wystrzały, z dział z baszty Staro-Jurtowskiéj i warowni Teplikiczu. Za pierwszym wystrzałem, jenerał-major Wrangel wysłał 8 secin jazdy pułku N. 19, 26, 2go Sunżeńskiego i część milicyi, pod dowództwem jenerała-majora Bakłanowa, wprost pod wystrzały na warownię Teplikiczu, 4 seciny, 2 Dunajskiego, 1 Góralskiego i jedna 26 pułku, tudzież druga połowa milicyi posunięte zostały więcéj ku lewéj stronie; 6 kompanij piechoty z 2ma działami jenerał-major baron Wrangel poprowadził ku byłemu aułowi Czertugojskiemu, resztę zaś wojska wyprawiono do twierdzy Groźnéj.

W tymże czasie nieprzyjaciel w liczbie 1,500 jazdy i 600 piechoty, pod dowództwem Naiba Talgika dowiedziawszy się, że góra Chaikalska już zajęta, wyruszył ku Sunży na Czertugojską przeprawę. Tu spotkał on dwie kompanie linijowego N. 11 batalionu z jedném działem. Uważając tę kolumnę za niewątpliwą swą zdobycz, Talgik przeprawił tylko 500 jazdy i 300 piechoty; zbliżywszy się ku naszéj linii część jazdy uderzyła na działo, ale celne strzały kartaczami zmieszały jazdę i zmusiły ją do zaniechania daremnego zamachu. Attak na linię naszą nieprzyjacielskiéj jazdy wspieranéj ogniem swojéj piechoty z obu brzegów Sunży, powiódł się nieco pomyślniéj. Czeczeńcy przerwawszy linię dopadli do wozów i odebrali kilka sztuk wołów, tudzież wzięli w niewolę dwóch mieszkańców Starojurtowskiego aułu, ale rezerwa nadbiegłszy w porę, bagnetem odegnała nieprzyjaciela. Jednocześnie pokazał się naczelnik wojenny warowni Goriadczewodskiéj major von Kulman, który wyszedł na pomoc attakowanéj kolumny z kompanią liniowego N. 11 batalionu, jednem działem i z mieszkańcami Starojurtowskiemi. Talgik natychmiast przeszedł na prawy brzeg Sunży.

Była godzina 2ga po południu; nieprzyjaciel rad ze zdobyczy, mniemając że jest zupełnie bezpiecznym od pogoni, wesoło odbywał pochód; ale zaledwie wyszedł na równinę leżącą o 2 wersty od byłego aułu Guralijurt, wnet z piorunującem hurra kozacy jenerał-majora Bakłanowa wrąbali się w środek nieprzyjacielskiego oddziału. W mgnieniu oka złamany nieprzyjaciel zaczął uciekać. Najmniejsza część jazdy około 200 zwróciła się ku Sunży, reszta zaś pieszych i jazdy zmięszana w jedną kupę pierzchła ku Argun.

Trupy zasłały w minutę całe pole do Szewdonki. W lesie na prawym brzegu szukali ocalenia ci Czeczeńcy, którym udało się przeprawić. W tym czasie nadeszły na plac boju 4 seciny podpułkownika Towbicza. Talgik imieniem wiary zaklina uciekających, aby zatrzymali się i powiodło mu się zgromadzić do 300 ludzi, którzy biorąc na cel gwintówki, mniemali że zatamują pogoń. Ale na pierwsze słowa jenerała-majora Bakłanowa: „zBogiem naprzód!“ rzucili się oficerowie w grzęzki strumień. Salwa z 200 gwintówek w odległości najwięcéj 30 kroków powitała walecznych; ale już nieprzyjaciel niezdążył nabić znowu swych strzelb, złamany został i wznowiła się najzaciętsza pogoń. Przeszło 150 trupów nieprzyjacielskich legło na pobojowisku. Ogólna ich strata wynosi niemniéj jak 300 ludzi i 100 koni. Oprócz tego odbito wszystką zdobycz, jaką nieprzyjaciel pochwycił uderzywszy na kolumnę. Z naszéj strony zabity 1 kozak; raniony chorąży Bakłanów, syn nieustraszonego jenerała i 10 kozaków ranionych.

Podług doniesień szpiegów, Czeczeńcy uciekali w największym nieładzie i smutku, a Talgik nieśmiał wrócić do swego aułu. Jen.-major baron Wrangel, w liczbie tych którzy chlubnie odznaczyli się, wymienia ze szczególną pochwałą, po wsławionym już swoją walecznością jen.-majorze Bakłanowie, dowódcę Dońskiego Nr. 19 pułku starszynę wojskowego Jeżowa, który ciągle się znajdował na czele secin swojego pułku, i chorążego 2go Sunżeńskiego pułku p. Ofreina, który w samym ogniu bitwy ocalił życie kozakowi, zrąbawszy własną ręką Mjuryda.

— W *Kreuzzeitung* czytamy list z Petersburga 6go lutego: Dowiadujemy się z Moskwy o wymarszu 16téj dywizyi piechoty. Przed ruszeniem w pochód odprawionem zostało nabożeństwo w obec jeneralnego gubernatora Moskwy hr. Zakrewskiego i dowódzcy korpusu jen. Czeodajewa, w którém metropolita moskiewski celebrował. Po poświęceniu broni i chorągwi, metropolita miał przemowę do zgromadzonych pułków, a mowa ta nieomieszkała sprawić wrażenia; brzmi ona: „Dzieci Ojca Cara i Matki Rosyi! towarzysze broni! Do walki wzywa was Cesarz, Ojczyzna, Chrześciaństwo — modły kościoła i ojczyzny towarzyszą wam. Nieprzyjaciel zwalczony za Katarzyny II., uskromiony za Aleksandra I. i pokonany za Mikołaja I., wyzywa na nowo Rosyę do walki — i już bracia wasi odświeżyli dawny zwyczaj zwyciężania go na lądzie i morzu. Jeżeli za wyrokiem Boga powołani i wy zostaniecie stawić czoło wrogom, pomnijcie, że się bijecie za bogobojnego Cesarza, za waszą drogą ojczyznę, za święty kościół — przeciw niewiernym, przeciw nieprzyjaciołom chrześciaństwa, przeciw uciemiężycielom ludów, tęż samą co i wy wyznających wiarę i prawie wszystkich z tegoż samego co i wy szczepu, przeciw kazicielom świętych i czcigodnych miejsc narodzenia, cierpień i zmartwychwstania Chrystusa. Zwycięzcom błogosławieństwo i chwała, poległym zbawienie i szczęśliwość, bo poświęcili życie swoje dla wiary w Boga, dla miłości ku Cesarzowi i ojczyznie.“ Mowa kończy się temi słowy: „Niechaj z wami będzie i niech wam służy do zbawienia słowo zwycięzkiego króla i proroka Dawida: „Od Boga pochodzi szczęśliwość i sława.“

— Z darów prywatnych na teraźniejszą wojnę, ofiarowali: mieszczanie Symbirska 2740 kulów mąki i 100 czetw. krup; zakłady żeńskie Kurlandyi znaczną ilość szarpi, bandaży itp., a obywatele miasta Rostowa nad Donem wypiekli swoim kosztem dla armii azyatyckiéj przeciw Turkom działającéj 10,000 czetw. sucharów, na co oprócz wystawienia 24 pieców kosztujących 16,000 rubli sr., wydali 25,000 rub. sr. na koszta wypieku.

Grecya.

Gazeta Lipska pisze z Aten 3 lutego: Od kilku dni dziwne rzeczy dochodzą nas z nad granicy, które lubo przewidywać było można, nie omieszkają one wszakże wielkiego sprawić wrażenia. Porucznik Spirydion Karaiskakis z 9go batalionu granicznego, którego ojciec poległ pod Atenami, przeszedł granicę na czele 500 Greków i Albańczyków. Połączył się on z powstańcami w Epirze i wyglądają z wielkiem oczekiwaniem pierwszych jego ruchów. Wszystko zależy jak mu się pierwszy krok powiedzie. Wrazie pomyślnym Epir, Tessalia i Macedonia w krótkim czasie podniosą broń przeciw Porcie. Porucznik ten wychowany jest w München, przed najściem granicy wziął on formalną dymisyę ze służby królewskiéj. Kwatera jego główna w Radowicach w Epirze miasteczku słowiańskiéj nazwy. Dzienniki greckie mianowicie *Ajon* (Eon) w wysokim stopniu podburzającym przemawiają językiem. Przed kilką dniami umarł tu syn jenerała Tsabellas. Na cmentarzu pan Panojoti Sutzo miał mowę, która kończyła się temi słowy: śmierć lub wolność, śmierć albo cesarstwo greckie! Cesarstwo greckie naszém hasłem! Przysięgnijcie na popioły tego młodzieńca, że wszystkich sił waszych dołożycie dla przywrócenia cesarstwa greckiego!

Kronika miejscowa i zagraniczna.

W roku 1839 tojest przed zaprowadzeniem niskiéj opłaty listowéj w Anglii, liczba listów rozesłanych pocztą angielską wynosiła 76 milionów. Zaraz w roku 1840 w skutku reformy doszła do 169 milionów, od których opłata nie pokryła całkiem kosztów przesyłki i administracyi pocztowéj, ale już w r. 1841 dochody przewyższyły wydatki, a teraz mimo niskiego porto poczta przynosi jeszcze znaczny zysk państwu, bo w r. 1853 rozesłano 411 milionów listów, tojest bez mała 6 razy tyle co w r. 1839.

W r. 1853 założono w Niemczech 77 mil kolei żelanych, w tych $52^{1}/_{2}$ rządowych, a reszta prywatnych. Z całéj téj ilości wypada na Bawaryę $26^{1}/_{8}$, na Prusy $24^{7}/_{8}$, na Hannower $8^{1}/_{6}$, Darmstadzkie $6^{2}/_{3}$, Würtemberg $4^{2}/_{3}$, Limburgskie $3^{3}/_{4}$, Badeńskie $2^{3}/_{4}$ mil. W ogóle wykończono dotąd w Niemczech 1175 mil geograficznych kolei żelaznych, między temi: 592 rządowych a 582 prywatnych. Na państwa pojedyńcze wypada: na Prusy 447, na Austryą oprócz Węgier i Włoch 204, Bawaryą 122, Saksonią $68^{1}/_{2}$, Hannower $56^{1}/_{2}$, Baden 46, Würtemberg 40, Hessyę elektoralną $39^{1}/_{2}$, Holsztyn $31^{1}/_{2}$, M. Schwerin $30^{1}/_{2}$, Darmstadzkie 24, Anhaltskie 12, Brunszwik $11^{1}/_{2}$, Weimarskie 10, Gotha 7 mil itd.

— Na wyspach filipińskich w Manilli, istnieje fabryka skarbowa cygar zatrudniająca 12,000 osób obojej płci, tj. 9000 kobiet a 3000 mężczyzn, wszyscy nader czysto i porządnie ubrani. Każda z kobiet zwija dziennie 200 cygar.

— W Jerozolimie założony będzie szpital austryacki. Konsul Pizzamano zebrał już na ten cel 15,000 złr.

Przed samym przyjazdem posłów rosyjskich z Paryża i Londynu do Kolonii, przybyło tam 92 skrzynek z pieniędzmi, każda po 200 funtów wagi i ekspedyowane były daléj. Utrzymują, że to są pieniądze które baron Brunnow ściągnął z banku londyńskiego i przewozi je do Rosyi.

Przyjechali do Krakowa: od dnia 15go do dnia 16go lutego: Wojciech Brandys z Kalwaryi. Kajetan Bogdanowicz ze Lwowa. Walenty Markowski ze Studzian. Antoni Müllendorf z Wrocławia. Andrzej Bukowski z Polski. Ignacy Jurski z Tarnowa.

Wyjechali: Bazyli Malinesko do Wrocławia. Gabryel Bekman do Gliwic. Mieczysław Bobrownicki, Jan Czerniecki do Rzeszowa. Franciszek Kielanowicz do Lwowa. Andrzej Pyrełek do Tarnowa. Albin Rozwadowski do Osieka. Jakób Kwaśnicki do Węgier.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Kraków 15 lutego. Poniedziałkowy dowóz zboża na granicę był znaczniejszy niż w zeszłym tygodniu. W ogóle około 2 tysięcy korcy zwieziono, ale było wielu ajentów pruskich i przeszło połowę zakupili na transito; płacąc za żyto wyżéj i poszukując one. Za pszenicę mniéj dawano i słabsze jéj żądanie, dlatego sprzedaż trudniejsza. Wyborowe tylko ziarno sprzedać było można po zeszłych cenach; towar średni i pszenica galicyjska słabo odchodzi-

ły i w cenach niepewne. Jęczmień znacznie poszukiwany i dobrze płacony, osobliwie w piękniejszych gatunkach. Zyta sprzedano na transito około 500 worków po 34, 34½, 35 złp. za korzec; tu na miejscu wykupiono wszystko w ilości około 300 korcy po 10, 10¼, a za piękniejsze 10½ złr. Pszenica tak transito jak i na miejscu w cenach żądanych, lecz dostawa tyczyła się umów już dawniejszych. Jęczmienia 300—400 korcy, bądź dla tutejszych piwowarów, bądź też do Galicyi, pośledni 7½—8; pszenica od 8½—9 złr. Owies do magazynów wojskowych nieco poszukiwany, cięższy płacony wedle żądania. Drobniejsze produkta gospodarskie miały nieco pokupu; kupcy pruscy pytali o nie na targu. Proso płacono piękne po 10—10½; kasza jaglana 14½—15, a za piękną 15½ złr. Tatarka 5½—6. Fasola z Węgier po 13—13½, 13¾ złr. Groch średni 11½, piękny 12—12¼ złr. W ogóle jęczmień i żyto ożywiły się nieco, a ceny zdaje się iż nieco się podwyższą; pszenica nie znajduje tyle pokupu, bo ją, tudzież mąkę w znacznéj ilości z Galicyi zwożą.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dnia 14 lutego 1854 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zł	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy zimowéj	12	—	12	15	11	30	11	45	10	—	11	15
" " jaréj	—	—	11	22½	—	—	—	—	—	—	—	—
" żyta	10	—	10	15	—	—	9	45	—	—	—	—
" jęczmienia	—	—	9	22½	8	15	8	45	7	15	7	30
" owsa	—	—	4	30	—	—	4	15	—	—	—	—
" grochu	—	—	12	30	—	—	12	—	—	—	—	—
" jagieł	—	—	16	15	—	—	16	—	—	—	—	—
" bobu	—	—	9	27½	—	—	—	—	—	—	—	—
" wyki	—	—	10	—	—	—	8	30	—	—	—	—
" tatarki	—	—	6	—	—	—	5	30	—	—	5	—
" prosa	—	—	9	—	—	—	8	—	—	—	—	—
" rzepaku zimowego	—	—	14	—	—	—	13	—	—	—	—	—
" " letniego	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" ziemniaków	—	—	4	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana wagi krakows.	—	—	—	48	—	—	—	42	—	30	—	36
" słomy "	—	—	—	45	—	—	—	—	—	—	—	—
Gar. spirytusu z opłatą na 90%	—	—	3	22	—	—	—	—	—	—	—	—
" okowity " na 80%	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
" szumówki " na 50%	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
" masła czystego	—	—	2	48	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	1	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanien. z piwa marcow	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
" " " dubeltow.	—	45	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęcz. miarka drobnéj	—	—	—	48	—	—	—	—	—	—	—	—
" " " grubéj	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
" częstoch	—	—	1	45	—	—	—	—	—	—	—	—
" pszennéj	—	—	1	30	—	—	1	15	—	—	—	—
" perłowéj	—	—	1	45	—	—	1	30	—	—	—	—
" tatarczanéj całéj	—	—	1	12	—	—	—	—	—	—	—	—
" mąki tatarczanéj	—	—	—	52	—	—	—	—	—	—	—	—
Pencaku miarka	—	—	1	6	—	—	—	—	—	—	—	—
Mąki z pod krupek miarka	—	—	—	34	—	—	—	—	—	—	—	—
"	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: *Rudolf Chroszczewski. Edward Fuchs.* Radzca i Referent. *Wincenty Danek.* Kommisarz Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wieden. *Kursa telegraficzne z dnia 16go lutego:* — Metaliki 5-pr. 89⅜. — Metaliki 4½-pr. 78⅝. — Metaliki 4-pr. 71½. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48⁷⁄₁₆. — 1-pr. 19½ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 129½. — Londyn 12 kr. 37. — Paryż 151¾. — Akcye Bankowe 1295. — Akcye kol. żel. półn. Ferdyn. ——. — Pożyczka z r. 1751 lit. A. ——., B. — —. Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 16go lutego. Bankn. austr. ż. 85¼ pł. 84¼. Pruski kurant żąd. 107¼, pł. 106½. — Ruble srebrne nowe al pari. — Cwancygiery nowe ż. 107, pł. 106¾. — Cwancygiery stare ż. 106¾ pł. 106½. — Imperyały ż. 34 14, pł. 34 9. Dukaty austr. i holend. ż. 19 15 pł. 19 10. 20frankowe ż. 33 24 pł. 33 16. — Listy zast. pol. bez kup. ż. 97¼ pł. 96¾. Listy Zast. galic. bez kupon. ż. 91½. pł. 91.

Kurs lwowski z d. 12 lutego. Dukat holend. 5 złr. 51 kr. — Dukat ces. 5 złr. 53 kr. — Półimperyał ros. 10 złr. 11 kr. — Rubel ros 1 złr. 58 kr. — Talar pruski 1 złr. 51 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 27. kr. — Kurs listów zast. w gal. stan. Instytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po — złr. — kr. w mk. — Sprzedano 100 po — złr. — kr. — Dawano za 100 złr. 90 kr. 10. — Żądano złr. — kr. —.

Kurs wiedeński z dnia 15 lutego. Metaliki 89³⁄₁₆. — Nowa pożycz. 78⅝. Akcye Banku wied. 1288. — Akcye kolei żel. szl. 227½. — Agio od złota 35¼, od srebra 27¾. — Oblig. uwoln. grunt. 88½.

Kurs wrocławski z dnia 15 lutego. Banknoty austr. 80¼ ż. — Banknoty pol. 93½ d. — Listy zastawne polskie dawne 91¹⁄₁₂ ż. nowe — ż. — Listy zastawne poznańs. 4-pr. 102¹⁄₁₂ ż., — dto 3½-pr. 92 d. — Kolej Krak.-górno-szląska 85¼ ż.

URZĘDOWE.

(131) **Erlass** (2-3)

des k. k. Finanz-Ministeriums vom 2ten Februar 1854. Zahl 2,322.

[Nr. 73.] Bei der am 1 d. M. vorgenommenen 253ten (72 Ergänzungs) Verlosung der älteren Staatsschuld, ist die Serie Nro 178 gezogen worden. Diese Serie enthält Hofkammer-Obligationen vom verschiedenem Zinsfusse und zwar Nr. 26,470 mit einem Drittel der Capitalssumme; dann die Nummern 26,924 bis 28,065 mit ihren ganzen Capitalsbeträgen, im gesammten Capitalsbetrage von 1,239,256 fl. 45 xr. und im Zinsenbetrage nach dem herabgesetzten Fusse von 25,066 fl. 22¼ xr.

Diese Obligationen werden nach den Bestimmungen des Allerhöchsten Patents vom 21ten März 1818 gegen neue, zu ursprünglichen Zinsfusse in Conventions-Münze verzinsliche Staatsschuldverschreibungen umgewechselt werden.

Vorstehende Erlass bringe ich hiemit zur allgemeinen Kenntniss. Krakau am 6ten Februar 1854.

Der k. k. Landespräsident, und Chef der Steuer-Direktion
Franz Graf Mercandin.

N. 64. CES. KRÓL. TRYBUNAŁ (118—2-3)
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

W myśl artykułu 12go Ustawy hipotecznéj z r. 1844, po wysłuchaniu wniosku c. k. Prokuratora, wzywa wszystkich mogących mieć prawo do spadku po niegdy Andrzeju Bronikowskim pozostałego, składającego się z połowy Realności pod L. 225 w Gm. IX., aby się do c. k Trybunału w ciągu trzech miesiecy zgłosili, po upływie bowiem tak zakreślonego czasu, spadek rzeczony Józefowi Bronikowskiemu i Ludwice Bronikowskiéj zstępnym spadkodawcy przyznany, a następnie tytuł własności połowy realności zwyż wspomnionéj, na rzecz i imię nabywcy praw spadkobierców Sapalskiego Antoniego w księgach hipotecznych przepisany zostanie.

Kraków 18go stycznia 1854 r.

Sędzia Prezydujący, *Brzeziński.* — Sekretarz, *Płonczyński.*

CES.-KRÓL. NOTARYUSZ PUBLICZNY
Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Podaje do publicznéj wiadomości, iż na zasadzie Rezolucyi c. k. Trybunału W. Ks. Krakowskiego z dnia 9 b. m. i r. N. 919, odbywać się będzie licytacya ruchomości po ś. p. Ignacym Jakiewiczu pozostałych, jako to: sukni, bielizny, pościeli, mebli, kosztowności itp. a to na dniu 20 lutego 1854 r. o godzinie 9 rano w Kamienicy pod L. 464 przy ulicy św. Jana.

Kraków dnia 11 lutego 1854 r.

(145—2-3) *Sebastyan Korytowski.*

Przegląd Polityczny.

Korespondencya Austryacka przynosi nam nader ważną *depeszę telegraficzną* z Paryża 14go b. m. następującéj osnowy:

Monitor wzmiankuje w części urzędowéj o liście Cesarza Napoleona do Cesarza Mikołaja. Powiedziano w nim, że spór doszedł do tego punktu, poza którym albo zupełne załatwienie albo stanowcze zerwanie nastąpić musi. Proponowane jest wspólnie z Anglią zawieszenie broni; Rosyanie mają opuścić Księstwa Naddunajskie, a floty morze Czarne, Rosya wyznaczyłaby posła, któryby z pełnomocnikiem Porty w bezpośrednie wszedł układy; zawarty w ten sposób układ byłby przedstawiony konferencyi reprezentantów czterech mocarstw.

Depesza ogłoszona w *Indépendance* brzmi nieco odmiennie:

„*Monitor* ogłasza list Cesarza Napoleona III. do Cesarza Mikołaja, noszący datę 29go stycznia:

Przedstawia on naprzód streszczenie obecnéj sytuacyi, doszłéj już, jak mówi, do tego punktu, że szereg wypadków sprowadzić musi spiesznie zupełne załatwienie, lub stanowcze zerwanie.

Cesarz nie może wątpić o decyzyi Cesarza Wszech Rosyj w alternatywie jaka się przedstawia do jego wyboru.

Jeśli pragnie, tak jak on, spokojnego załatwienia, nic prostszego jak oświadczyć, że zawieszenie broni podpisane będzie natychmiast. Siły wojujące cofną się bezzwłocznie i sprawa wróci na drogę dyplomatyczną.

Jeśli Cesarz W. Rosyi woli traktować bezpośrednio, wówczas jego pełnomocnik zawrze z pełnomocnikiem Sułtana układ, który przedłożony będzie następnie konferencyi wielkich mocarstw.

Francya i Anglia są w zgodzie dla przywrócenia pokoju. Świat byłby zadowolony, a niczyj honor i niczyja godność niebyłaby obrażoną.

Odmowna odpowiedz Cesarza zmusiłaby oddać na los oręża, na szansy wojny to, co mogłoby być rozwiązane dzisiaj na drodze rozumu i sprawiedliwości.“

Depesza z Londynu 14go donosi: „Lord Clarendon odpowiedział na zapytanie hr. Clanricarde, że skoro wojna niejest wypowiedziana, Anglia niejest w wojnie, ani téż w pokoju, ale w stanie mogącym poprowadzić do wojny. W Izbie niższéj oświadczył lord Russell, że rząd niema żadnéj wiadomości o uderzeniu Rosyan na Szefketil, ani téż o tém, aby angielscy kupcy w Trebizondzie o opiekę Anglii prosili.

Depesza z 15go, w *Gazecie Szląskiéj* ogłoszona donosi, że lord Clarendon odpowiedział na interpelacyą lorda Clanricarde, że Austrya zaspokajające złożyła zapewnienia i że wystawia 80,000 ludzi, dla zabezpieczenia Turcyi od strony Serbii.

Tyle z depesz. Według ostatnich dzienników, zaufanie w spokojne załatwienie sprawy wzrasta coraz bardziéj w Paryżu. Polega ono głównie, o czém niewątpią, na koncesyi uczynionéj Rosyi, aby mogła bezpośrednio z Portą traktować. Koncesya ta niemieści się wyraźnie w liście Cesarza Napoleona o którym wyżéj, lecz miała ona być zakomunikowaną hr. Nesselrodemu przez jen. Castelbajac. Rzecz ma nastąpić w ten sposób: według jednych, Austrya i Rosya, ułożywszy *oficieusement* zasady traktatu, Austrya podjęłaby się otrzymać przystąpienie Francyi, Anglii i Turcyi, poczém Rosya traktowałaby z Turcyą bezpośrednio pod domyślnym warunkiem, przyjęcia tych zasad przez obie strony. Pozornie negocyacya odbyłaby się wprost między stronami i prowadziłaby do ostatecznego rezultatu, w istocie, byłaby ona rezultatem zgody poprzedniéj między czterema mocarstwy interweniującemi i dwiema stronami spornemi. Według drugich, Rosya i Turcya układałyby się wprost bez poprzedniego porozumienia. Ostatnia mogłaby zasięgnąć rady od sprzymierzonych. Do zawartéj umowy przystąpiłaby wtedy konwencya między czterema mocarstwy sprzymierzonymi, i dwoma państwami układającemi się, tojest traktat między Portą i Rosyą stanąłby pod rękojmią czterech mocarstw europejskich.

Mówią wszakże, że Anglia najtrudniejszą jest do podobnych negocyacyj. O niczem z téj strony nie słychać, prócz o przygotowaniach do wojny. W przyszłym miesiącu z Spithead działać zacznie flota z 20 okrętów szrubowych. Ciągłe pogłoski o korpusie ekspedycyjnym. Wspomnieć wreszcie musimy o krążącej na giełdzie paryzkiéj pogłosce, że rząd francuzki zawarł pożyczkę 200 milionów fr. z domem Rothschildów.

Listy stambulskie z d. 2 b. m. donoszą, że flota połączona stoi ciągle w Bejkos. List w *Ost. Deut. Post* umieszczony mówi, iż obiegała w Stambule pogłoska o bezskutecznym napadzie Rosyan na Szefketil; jest to może ten sam napad d. 6 z. m. o którym donieśliśmy w wczorajszym „Przeględzie“ z pism berlińskich.

Ostatnia poczta Stambulska przyniosła do Tryestu listy z d. 6 b. m. z których telegrafowano do Wiednia jako najważniejszą wiadomość, iż parowiec angielski „Janikade“ (?) rozbił się blisko Sebastopola. Dalej donoszą, iż Sułtan wyjeżdża do Adryanopolu w rocznicę zdobycia Konstantynopola (w połowie marca) Mehemed Ali, który wystąpił z gabinetu ma otrzymać jego prezydencyę niebawem. Na okrętach flot zachodnich ma panować szkarlatyna.

Nad Dunajem nieustanne na wszystkich punktach utarczki, zresztą niema żadnego ważnego ruchu wojennego.

Baron Brunnow przybył 13go do Frankfurtu i nazajutrz wyjechał do Darmstadtu. Spodziewano go się we czwartek w Wiedniu.

Konsul angielski w Hörnesand (stolica szwedzkiéj prowincyi Wester-Nowland na małéj wysepce w zatoce botnickiéj) odebrał nakaz doniesienia swojemu rządowi jak głębokim jest port tameczny i jak daleko wpłynąć mogą okręty wojenne.

Minister spraw zugranicznych hrab. Buol-Schauenstein miał oświadczyć posłowi tureckiemu w Wiedniu Arif-effendemu co do gromadzonego na granicach wojska, iż takowe ma jedynie na celu obronę własnych granic, na czem poseł turecki poprzestał.

SPOSTRZEZENIA METEOROLOGICZNE.

Dzień.	Godzina.	Wys. baromet. w liniach par. przy 0° Reaumura.	Stan ciepła podług Reaumura.	Wilgotność powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru.	Stan nieba.	Zjawiska napowietrzne.	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
15	2	324‴84	— 2° 4	89 4	płzachodni średni	pochmurno		— 2°0	—18°1
"	10	323 87	— 5° 0	99 2	pł. zachodni słaby	"			
16	6	323 26	— 5° 1	98 2	" "	"			

Sobolewski Konstanty, Redaktor odpowiedzialny. w Drukarni Czasu. *Antoni Czapliński* zarządzca drukarni.